

Prof. dr hab. Irena Jokić  
Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa  
Wydział Filologiczny  
Uniwersytet Opolski

### Recenzja rozprawy doktorskiej

Emilia Świdarska, „*Balladyna*” Juliusza Słowackiego w estetycznych kontekstach epoki.  
*Genologia – koncepcja piękna – idee*

Z uznaniem należy przyjąć odważną inicjatywę opracowania tematu tak obszernego i skomplikowanego, jak „*Balladyna* w kontekstach epoki”, wymaga on bowiem ujęcia w podwójnym wymiarze: monograficznym i recepcyjnym. Mamy wszak do czynienia z jednym dziełem, ale takim, którego metoda twórcza, polegająca na polifonicznym zespoleniu wielorakich składników estetycznych, odsyła do kręgu wpływów, inspiracji, aluzji, intertekstualnych komponentów, stanowiących przedmiot analiz i interpretacji literaturoznawców od wielu lat. Doktorantka wsłuchuje się w ten wielogłos badawczy i stara się – z dobrym skutkiem – opisać *Balladynę* jako „eksperyment dramatyczny” (określenie W. Weintrauba), którego oryginalność i wyjątkowość odsłania się w pełni, gdy spojrzymy na jego strukturę zarówno jako fenomen artystyczny mocno osadzony w estetyce romantyzmu, jak i formę ironicznej gry z kulturowymi stereotypami funkcjonującymi w tym okresie.

Rozprawa doktorska mgr Emilii Świdarskiej liczy 395 stron, składa się ze wstępu, pięciu zróżnicowanych objętościowo rozdziałów, zakończenia i bibliografii.

**Rozdział I**, poświęcony *estetycznej genezie dzieła*, zawiera prezentację poglądów badaczy na problem najważniejszych inspiracji, które oddziaływały na konstrukcję *Balladyny*. Bez wątpienia trzeba mówić o wpływie Szekspira, konkluduje autorka rozprawy, ale ta linia refleksji, rozwijana w pracach literaturoznawców od czasów Antoniego Małeckiego, jest w zasadzie wyeksploatowana; brak natomiast równie całościowego ujęcia związków

łączących *Balladynę* z techniką pisarską Ariosta. Idąc tropem rozważań Zofii Szmydtowej (*Ariostyczna droga Słowackiego*), która ten problem badawczy uaktywniła, stwierdza, że ariostyczna ironia, żonglowanie obrazami, cytatai, wątkami, wyrafinowana gra z odbiorcą stanowi o tym, że *Balladyna* jawi się jako dzieło otwarte na niekończące się eksplikacje; wskazuje na potrzebę dalszych analiz, które w dobie rozwoju ponowoczesnych metodologii mogą otworzyć drogę do nowych odczytań tego dramatu. Odnosząc się do I rozdziału zwróć jedynie uwagę na niefortunną frazę, w której Doktorantka określa tryb swego rozumowania, stwierdzając, że jej celem jest „ponowne skonfrontowanie *Balladyny* z *Rolandem szalonym* Ariosta i dramatai Szekspira” [s. 15]; niezbyt odpowiada to rzeczywistemu ujęciu, bo mamy do czynienia raczej z opisem badawczych stanowisk, a nie konfrontacją tekstów.

W **rozdziale II** zawarła Doktorantka szczegółowy przegląd stanu badań nad dwoma zagadnieniami, takimi jak gatunkowe przyporządkowanie *Balladyny* oraz estetyczne komponenty tekstu wyodrębniane przez badaczy w analizach i interpretacjach. Wypada podkreślić, że jest to zagadnienie trudne do „ogarnięcia”; wyjątkowo obszerna literatura przedmiotu świadczy pośrednio o tym, w jak rozległej sieci powiązań genologicznych i poetyckich tkwi ten dramat i do jak szerokich kontekstów literacko-kulturowych sięgają badacze uwzględniający w swych rozważaniach te aspekty jego struktury artystycznej. Doktorantka skrupulatnie rejestruje stanowiska komentatorów zagadnienia poczynawszy od 1839 roku, słusznie zwracając uwagę na fakt, że spory co do dominanty gatunkowej (tragedia, epepeja, baśń, ballada?) często miały podłoże wartościujące, które z biegiem czasu zanikło na rzecz tezy, iż *Balladynę* cechuje niejednorodność estetyczna, nie poddająca się rygorowi wyrazistości jednogatunkowej. Zamyka tę część wywodu trafnym stwierdzeniem, że niegasnąca do dziś żywotność dyskursu genologicznego, w którym do głosu dochodzi młode pokolenie badaczy reprezentujący nowe metodologie, dowodzi, iż jest to problem nadal otwarty. Dokonując przeglądu dotychczasowych koncepcji na temat estetycznych elementów dramatu Słowackiego skupia się na kategoriach najczęściej występujących, mających bogatą literaturę przedmiotu: fantastyka, baśniowość, tragizm, groteska, sentymentalizm, gotycyzm i ironia z jej odmianami, tragiczną i romantyczną. Przegląd ten, uwzględniający także prace najnowsze, a będący pokłosiem rozległych kwerend bibliotecznych, zawiera cenny materiał dla potencjalnych badaczy twórczości poety.

Przedstawione ogniwa wywodu, w których Doktorantka koncentruje uwagę na trwających od XIX wieku dyskusjach wokół dramatu Słowackiego, a tym samym zarysowuje krąg powiązań kontekstowych, na które wskazali badacze, mają charakter

wprowadzenia do problematyki **rozdziału III-go**, czyli analizy *estetycznych komponentów świata przedstawionego w Balladynie*; z terenu recepcji naukowej przechodzi Doktorantka na teren indywidualnej eksplikacji, której celem jest możliwie wszechstronny i skrupulatny ogląd elementów współtworzących strukturę artystyczną dramatu. Katalog kategorii wskazanych w rozdziale II wzbogaca o estetykę Północy, faustyzm, ironiotragizm i motywy biblijne. Rozważaniom przyświeca nadrzędna zasada, aby osadzając owe elementy w kręgu kulturowych i literackich kontekstów ukazać nie tylko ich heterogeniczny charakter, ale i harmonijne zespolenie.

Sięgając po kolokwialne uproszczenie można powiedzieć, że dokonuje w nim drobiazgowego rozbioru utworu „na czynniki pierwsze” (patrz spis treści s. 2-4), wskazując na ich związki z europejskim obszarem zjawisk estetyczno-literackich typowych nie tylko dla I poł. XIX w. Baśniowość *Balladyny* interpretuje w szerokim kontekście innych utworów, baśni ludowych i literackich, żywiących się ludowymi mitami, legendami, folklorem (źródła rosyjskie, niemieckie, polskie); stosując komparatystyczny sposób widzenia wskazuje na „wpływy i zależności”, ale przede wszystkim omawia funkcję, jaką pełnią w strukturze dramatu, m.in. jako czynnik sprawczy parodii, a więc deziluzji baśniowego świata przedstawionego.

Istotną i interesującą na płaszczyźnie komparatystycznej jest ta części wywodu, w której Doktorantka podejmuje próbę udowodnienia, że w dramacie Słowackiego można odnaleźć także echo baśni orientalnych. Za punkty odniesienia obiera teksty mogące stanowić dla Słowackiego źródło inspiracji (przede wszystkim *Sofa Crébillona* i *Wathek* Beckforda) oraz wspólne motywy: róża, słowik, orientalne wonności, ociężałość, niewierna kobieta, przemiana. W sposób przekonujący odsłania sposoby, za pomocą których dramaturg ironicznie je dekontekstualizuje, nadając im w *Balladynie* inne znaczenie. Zastrzeżenia zgłosiłabym jednak do niektórych ogniw argumentacji. Chodzi mi o sformułowania, które sugerują, że porównania z dramatem Słowackiego układają się raczej na zasadzie opozycji lub wykluczenia, a nie naśladowania czy parodystycznej modyfikacji (np. „Autor *Balladyny* także sięga po motyw wonności, choć trudno doszukać się w dziele zmysłowych aromatów wschodnich”, s. 140; „Słowacki [...] podejmuje motyw ociężałości [...]. Nie jest to bynajmniej orientalna ociężałość”, s. 142; „O ile [...] o niewierności postaci wykreowanych przez Crébillona i Beckforda można mówić w kategoriach hedonistyczno-libertyńskich, [...] to starsza córka Wdowy nie ma nic wspólnego z rozwiązłością”, s. 145; *Balladyna* „nie może być zestawiana z Fatmą, Żulika, Aminą”, s. 147). Sądzę, że uwagi o „ociężałości” można uznać za nadinterpretację - swoiste potknięcie w konstrukcji wywodu.

W omawianym rozdziale szczególną wartość merytoryczną mają analizy związków *Balladyny* z różnymi odmianami fantastyki, gotycyzmem czy estetyką Północy, dla których teoretyczno-kulturowe zaplecze znajduje Doktorantka w twórczo wykorzystanej literaturze przedmiotu (m.in. T. Burke, R. Callois, pani de Staël) i modelowych dziełach eksponujących wątki grozy (np. H. Walpole, A. Radcliffe). Szczegółowe rozpatrzenie się w katalogu kontekstowych pokrewieństw, wnikliwa interpretacja wątków zarówno proveniencji mitycznej (europejska Północ, słowiańszczyzna), legendowej czy literackiej (szekspirowskiej!) jak również wyeksponowanie roli „cudownych rekwizytów” (harfa, korona, pióro) stanowi podstawę dobrze uzasadnionego wniosku o bogactwie i różnorodności komponentów estetycznych świata przedstawionego w *Balladynie*, w którym to, co fantastyczne, i to, co realne, splata się w nierozzerwalną całość. W sprawnie, swobodnie i z dużą znajomością rzeczy prowadzonym dowodzie można zakwestionować zasadność zakwalifikowania Skierki i Chochlika do kategorii rekwizytów (s. 161), by następnie zaliczyć ich do postaci wchodzących w skład świty królowej Goplany (s. 164). To drobiazg, chodzi mi o precyzję określeń.

Temu światu, w którym intertekstualne związki, pokrewieństwa, paralele źródłowe, celowe zapożyczenia zostały przez Słowackiego twórczo zagospodarowane, oryginalny kształt nadaje także topika gotycka. Wykorzystał ją Słowacki wcześniej, w dramacie *Mindowe*, toteż na jego przykładzie opisuje Doktorantka rolę gotycyzmów wzmagających nastrój grozy: symbolika barw, miejsce zbrodni, więzienie, grobowiec, trup, gotycki łotr; w odniesieniu do tej ostatniej figury charakteryzuje Balladynę, rozważając problem winy i kary, dobra i zła jako stygmatów natury ludzkiej. Wahałam się, czy rozmiarów analizy *Mindowego* - ponad 20 stron – nie uznać za kompozycyjne uchybienie, po głębszym namyśle zrezygnowałam z krytycznej uwagi, stwierdzając, że pozytywne płynące z zastosowanej metody działają na korzyść wyводу: analiza jest dobrze przeprowadzona, pozwala uchwycić zespół wyobrażeń charakterystycznych dla wyobraźni Słowackiego oraz transformację motywów w zależności od funkcji, jaką mają pełnić w strukturze artystycznej utworu.

Penetrując obszar „wpływów i zależności” autorka rozprawy sięga także po związki ze starożytnością oraz afiliacje z estetyką Północy; zaznacza, że choć te ostatnie nie odgrywają ona w *Balladynie* dominującej roli, to jednak ich kulturowe echa można odczytać w relacji do *Fausta*, mitów skandynawskich, *Eddy*, motywów burzy, piorunów, broni, ran i krwi, północnego krajobrazu, fatalizmu natury i fatalizmu losów ludzkich, skonkretyzowanego przede wszystkim w osobie głównej bohaterki dramatu; ujrzana przez pryzmat mniej lub

bardziej wyrazistych intertekstualnych powiązań, postać romantycznej heroiny jawi się jako kreacja wielowymiarowa, w różnych ujęciach, w paradygmacie łączącym faustyczny niepokój i egzystencjalne pragnienie wolności, na wyższym zaś planie uogólnienia – w prowadzonej przez Słowackiego grze tragizmu i ironii; dotyczy to także innych postaci, m.in. Filona, Pustelnika, Popiela, Kirkora. Ich swoista hybrydyczność manifestuje się w pełni dzięki kontekstowej strategii czytania i – czego dowodzi Doktorantka stosując narzędzia psychologii głębi, antropologii literackiej, komparatystyki – współtworzy tragiczno-ironiczną wizję świata.

Poruszając się swobodnie w literaturze przedmiotu, od monograficznych rozpraw po drobne przyczynki, Doktorantka nierzadko polemizuje z historycznoliterackimi ustaleniami, przesuwając akcenty znaczeniowe, poszerza pole kontekstów o wątki biblijne zwraca uwagę na problemy wymagające wnikliwszych analiz (sentymentalizm, gotycyzm), – ten aspekt dysertacji należy przyjąć z dużym uznaniem, dotyczy bowiem utworu stale obecnego w dyskursie literaturoznawczym i, jak świadczą najnowsze badania, wciąż na nowo odczytywanego. Z tego względu na uznanie zasługuje próba wprowadzenia pojęcia, które trafnie określa istotę i funkcję estetyczną sprzeczności, opozycji, harmonii i dysonansów obecnych w poetyce dramatu, pojęcia scalającego kategorie ironii i tragizmu: „Tekst dramatu nadgoplańskiego, w którym autor łączy tragizm z ironią, ironię z tragizmem, komedię z tragedią – pisze na s. 255 – skłonił mnie do wyinterpretowania nowej kategorii – ‘i r o n i o t r a g i z m u’, rozumianego jako struktura ‘ontologiczna’ świata”. Uzasadnia tę koncepcję w obszernej charakterystyce składników, które w owym zespole pełni najważniejszą rolę (ironia ariostyczna, szekspirowska, romantyczna), a co ma szczególną wartość merytoryczną – na konkretnych przykładach ukazuje mechanizm iluzji i deziluzji oraz jego konsolidującą rolę.

Prowadząc wywód ku coraz wyższym uogólnieniom, w **rozdziale IV** rozwija Doktorantka wątek rozważań genologicznych; obszerne eksplikacje zawarte w rozdziale III dostarczają argumentów wyjaśniających funkcję estetyczną wielogatunkowej formy. Dla oddania jej specyfiki polegającej na synkretyzmie rodzajowo-gatunkowym sięga po metaforę dendrologiczną; prawem eseistycznej swobody stara się zbudować paralelę między wielogatunkową syntezą, jaką jest *Balladyna*, i drzewem (korzenie, pień, korona), symbolizującym związek człowieka z ziemią i kosmosem. W ten sposób doprowadza linię myślenia o dramacie do punktu, w którym człowiek jawi się jako egzystencjalne wcielenie wszelkich antynomii, a zarazem istota stojąca w centrum świata, zwornik łączący kreację literacką bohatera z ontologią, z dążeniem do prawdy o ludzkiej kondycji.

Temu problemowi poświęcony jest **rozdział V**, zawierający rozbudowaną eksplikację postaci tytułowej, wyróżniającej się na tle pozostałych bohaterów. „O ile Kirkor, Wdowa, Alina, Pustelnik, Goplana, Chochlik, Skierka – stwierdza autorka rozprawy na s. 288 - uwikłani zostali [...] w pajęczynę przypadku, nielogiczności jako prawidła stałego, o tyle *Balladyna* jest manifestacją dochodzenia do prawdy”; uczestnicząc w teatrze świata pełni role kobiece i społeczne na rozległej skali między dobrem i złem. Czerpiąc inspiracje z najnowszych opracowań ukazuje heroinę romantyczną w świetle jungizmu; ta ścieżka interpretacyjna, moim zdaniem, może prowadzić do odświeżenia dyskursu o dramacie Słowackiego i skruszenia wielu spetryfikowanych sądów.

### Konkluzja

Wróć do stwierdzenia, że Doktorantka podjęła się trudnego zadania, ponieważ pisać dziś o *Balladynie* to pisać o jednym z tych arcydzieł, które w literaturoznawstwie mają niezwykle bogatą tradycję badawczą, znaczoną nazwiskami najznakomitszych znawców romantyzmu. **Ambitną intencję zmierzenia się z problemem, twórcze włączenie się w rozważania o dramacie, który ze względu na swoją estetykę nie został jednak „doczytany” do końca, oceniam wysoko**, tym bardziej, że zadanie zostało bardzo dobrze wykonane. Przyznam, że w trakcie lektury niejednokrotnie nachodziły mnie wątpliwości co do celowości powtórzeń, częstego nawracania do już przedstawionych wątków, dotyczących m.in. kwestii genologicznych. Stopniowo przekonałam się jednak do takiego trybu dowodzenia, ponieważ powroty nie oznaczają tu zwykłego powielenia, lecz wprowadzenie wątku w nowy kontekst, w nowe konfiguracje i oświetlenia, a co za tym idzie, ujawnienie jego wielowariantowości; przenikają się one, kumulują i odsłaniają różnorodność estetyczną dramatu. Staranna, rozbudowana segmentacja rozdziału III, w moim odczuciu zbyt drobiazgową, wynika z dążenia do przejrzystego uporządkowania materiału, zatem nie widzę tu błędu konstrukcyjnego, ale gdyby dysertacja była przeznaczona do druku, to **warto by podjąć czynności syntetyzujące**. Udało się Doktorantce nie zatracić głównej linii argumentacji, zatem tę **metodę** i wynikający z niej układ całości, **kompozycję**, oceniam pozytywnie.

Recenzowana rozprawa odznacza się wysokimi walorami **poznawczymi**. „Ustawienie” *Balladyny* w centrum rozkrzewiającej się przestrzeni kontekstów to zabieg otwierający perspektywę na całość twórczości Słowackiego, jego wyobraźnię, kunszt językowy, a nade wszystko nowatorskie koncepcje estetyczne, za którymi kryje się mistrzowskie operowanie różnymi gatunkami i poetykami. Wysoko oceniam **analityczno-interpretacyjne**

umiejętności Doktorantki, dzięki którym problem artystycznej funkcji „ironiotragizmu”, relacji między tragizmem i ironią, przedstawiony został na poszczególnych piętrach struktury artystycznej dramatu: od motywów i wątków po wymiar metafizyczny. Takie **całościowe spojrzenie** na *Balladynę* to cenna jakość w rozważaniach nad twórczością Słowackiego i inspiracja dla badaczy.

Warto docenić fakt, iż dyskursowi nad dramatem towarzyszy tu nurt recepcyjny, przywoływanie i komentowanie prac najwybitniejszych znawców przedmiotu. Dzięki temu dostrzegamy w tle panoramę badań nad polskim romantyzmem, ewolucję poglądów oraz metodologii - od XIX-wiecznego pozytywizmu po współczesny postmodernizm.

Recenzowana rozprawa zasługuje na **wyróżnienie** (publikację), ponieważ odznacza się wysokimi walorami poznawczo-formalnymi; napisana ze swadą, stylem precyzyjnym i klarownym, świetnie udokumentowana (przypisy stanowią osobną wartość!), świadczy o tym, że Doktorantka rozporządza dobrym warształem naukowym i wysoką samoświadomością metodologiczną. Towarzyszy temu pasja badawcza i odwaga podejmowania trudnych problemów. Dysertacja należy do tych, które prowokują do twórczej dyskusji i rozwijania nowych kierunków badawczych (np. nad językiem *Balladyny*). Nie pozostawia po sobie wrażenia nijakości, miałkiej poprawności, z którą to poprawnością spierać się nie ma o co, ale też niewiele się z niej zapamiętuje. Zwracam uwagę na drobne uchybienia stylistyczne (s. 161: „cudowne pióro poety zarysowane w Epilogu”; s. 169: „klucz eksplikujący metodę twórczą”). Sugerowałabym wprowadzenie do bibliografii pozycji: M. Schlauch, *Edda” w poezji Słowackiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1961, nr 1.

**Recenzowaną pracę oceniam jako bardzo dobrą, wnoszę o jej przyjęcie i dopuszczenie Pani mgr Emilii Świdorskiej do dalszych etapów przewody doktorskiego.**

*Anne Kotłuj*

Opole, 18 września 2017 r.